

# Nieznani, Ballada o skutniku

Słowa i muzyka: Witold Zamojski

Raz w piękny i słoneczny dzień,  
Na wiosnę, gdyś zbyt wcześnie wstał,  
Spojrzałeś na morza błękitu cień  
I w ramiona Cię, tak jak mnie, nastrój nostalgii brał.  
I pomyślałeś: Gdyby tak ochoczo się wziąć do pracy,  
Zbudować sobie piękny jacht  
I sprawdzić to, potwierdzić, co  
Dla Ciebie dzisiaj on znaczy.

Ref.: A Ty zęzy liź i burty drzyj,  
I niech Cię laminatu zżera tęgi smród,  
A w nosie stale kręci mahonią pył  
I młotek w palec, drzazga w oko,  
Gwóźdź w kolano, piła w rękę, bylebyś z bólu wył.  
Po latach piętnastu powstanie bryg,  
Z wyglądu będzie istny cud,  
Lecz wtedy powie inspektor Styk:

"Ten jacht i tak po morzach wspak pływać nie będzie mógł."  
I znowu starej prawdy sens nabiera realnych treści,  
Bo nawet jeśli nie ma co jeść,  
To refren ten, jak superman  
Zwycięży i zaszeleści.

Ref.: A Ty zęzy liź i burty drzyj,  
I niech Cię laminatu zżera tęgi smród,  
A w nosie stale kręci mahonią pył  
I młotek w palec, drzazga w oko,  
Gwóźdź w kolano, piła w rękę, bylebyś z bólu wył.  
Lecz może przypadkiem zdarzyć się,  
Że biurokracji miniesz zło.

Przypuszczasz, że to drogi kres,  
Lecz mylisz się, bo nie minie Cię kolejnej próby tło.  
W Warszawie kilku panów jest  
Zamkniętych koło kina "Moskwa"  
I oni wciąż, jak jeden mąż  
Zakazu wydadzą rozkaz.

Ref.: A Ty zęzy liź i burty drzyj,  
I niech Cię laminatu zżera tęgi smród,  
A w nosie stale kręci mahonią pył  
I młotek w palec, drzazga w oko,  
Gwóźdź w kolano, piła w rękę, bylebyś z bólu wył.  
W następnych trzech latach przekonasz ich,  
Że słuszną drogą krocysz w przód.  
Lecz nagle mundur, zielony w główkach mnich,  
Polecą on zawrócić stąd i poprzynosić druków w bród.  
A kiedy księżyc przyprószy zarost twój,  
Zostaniesz sam na sam z żywiołem.

Bo przez całą noc, korników moc  
Zostawi Cię na morzu z kołem.  
Ref.: A Ty zęzy liź i burty drzyj,  
I niech Cię laminatu zżera tęgi smród,  
A w nosie stale kręci mahonią pył  
I młotek w palec, drzazga w oko,  
Gwóźdź w kolano, piła w rękę, bylebyś z bólu wył.